Nr. 254. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 10 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 80 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparell. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

W poniedziałek 11. bm. zastanowienie działań wojennych.

Układy pokojowe w Rydze.

WARSZAWA, 8 październ. (tel. wł.). Dziś nadeszły tu wiadomości z Rygi z 7 b. m., że przez całą noc pracowały komisye konferencyi rozejmowej finansowa i prasowa, aby do piątku przygotować traktat do podpisu.

Bolszewicy wyrzekli się wszelkiego wpływu na sprawę Litwy, która na mocy traktatu będzie odcięta od Rosyi korytarzem polskim.

Na zmianę stanowiska delegacyi bolszewickiej w kierunku pokojowym wpłynęła otrzymana wiadomość o upadku Mińska, czem byli zaskoczeni.

Po podpisaniu rozejmu przewodniczący delegacyi pokojowej na krótko wyjadą z Rygi. Przyjazd Dąbskiego do Warszawy oczekiwany jest w poniedziałek lub wtorek.

W 44 godziny po podpisaniu rozejmu, a więc w poniedziałek lub najpóźniej we wtorek ustaną działania wojenne.

WARSZAWA. 8 paźdz. (tel. wł.) Wspólna komisya finansowa w Rydze uchwaliła odszkodowanie dla poszkodowanych przez bolszewickie działanie wojenne. Sprawa majątków polskich w Rosyi ma być załatwiona później przy ogólnym pokoju, ewentualnie po nastaniu stosunków prawnych. Wywiezione do Rosyi mają być rewakuowane. Polska ma być najbardziej uprzywilejowanem państwem.

Obie strony zrzekają się zapłacenia kosztów wojennych. Polska nie ponosi żadnych ciężarów z tytułu swej przynależności do Rosyi.

W sprawie granic ustalono, że Rosya nie będzie graniczyć z Litwą.

Po ukończeniu obrad tej komisyi rozpoczęło się posiedzenie komisyi redakcyjnej. Do tej chwili nie nadeszły do Warszawy wiadomości, czy traktat faktycznie został już podpisany

—•••—

Przeciw zamachowi na prawo.

WARSZAWA. 8. października (Tel. wł.) Związek posłów P. P. S. wydał manifest do ludu pracującego w sprawie zamachu reakcyi endecyi na prawo ludowe.

Manifest podpisany przez posłów Moraczewskiego, Ziemięckiego, Czapińskiego i Niedziałkowskiego wskazuje, że lud pracujący w wysiłku i trudzie buduje gmach Rzeczypospolitej Ludowej, a partye reakcyjne przygotowują zamach na Sejm. Od konstytucyi zależy, kto będzie rządził w Polsce, czy będą równe prawa, czy rządzić będą bogacze i paskarze.

Partye reakcyjne chcą wykonywać kontrolę nad Sejmem przez Izbę przywilejów. Senat i Sejm mają wybierać Naczelnika Państwa z wykluczeniem woli ludu.

Do walki o równe prawa, demokracyę a przeciw przywilejom wzywa manifest klasę pracującą.

Wszyscy do walki mają stanąć. Lud obronił niepodległość Rzeczypospolitej, nie pozwoli też sobie narzucić reakcyjnych przywilejów.

—•••—

Rada Robotnicza P. P. S. w obliczu pokoju.

LWÓW, 9. października.

Rada Robotnicza P. P. S. obradowała wczoraj pod przewodnictwem tow. Rossyana. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono jednogłośnie nast. rezolucye:

W sprawie pokoju.

Rada Robotnicza P. P. S. miasta Lwowa wita z radością wieść, że rokowania pokojowe w Rydze doprowadziły do porozumienia i w dniu dzisiejszym dokonał się akt wielkiej doniosłości w podpisaniu rozejmu i wstępnych zasadniczych warunków pokoju.

Reprezentacya polskiej klasy pracującej z entuzyazmem wita ten doniosły krok zmierzający do upragnionego zlikwidowania wojny i wyraża nadzieję, że zawierany pokój stworzy trwałe podwaliny zgodnego współżycia narodów znękanych długoletnią zawieruchą orężna.

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia Żołnierzowi polskiemu, który po nadludzkich trudach wojennych będzie mógł wrócić do twórczej pracy, aby dopomódz wznieść taki gmach Wolnej Polski Ludowej, jakim go w swych marzeniach wypieścili bojownicy proletaryatu, którzy w walce z zaborcami ochotnie nieśli swoje życie w ofierze.

Równocześnie stwierdza Rada Robotnicza, że niemal wyłącznie nadludzkim wysiłkom chłopa i robotnika, ich odporności i zmysłowi państwowemu zawdzięcza Polska, że taki, a nie pokój klęski przyszedł do skutku. Mimo intryg przeciw Naczelnemu Wodzowi, mimo zbrodniczej destrukcyjnej roboty w armii reakcyjnych, wszechpolskich żywiołów, utrwala się nasz byt państwowy silną dłonią mas ludowych, z kataklizmu wojny wychodzimy jako naród wolny.

Niech żyje pokój!

Niech żyje Ludowa Republika Polska!

Przeciw reakcyjnej konstytucyi.

Rada Robotnicza imieniem całej klasy pracującej podnosi jak najbardziej stanowczy protest przeciw reakcyjnym zakusom skoszlawienia konstytucyi przez narzucenie senatu jako zapory przeciw zdemokratyzowaniu ustroju państwowego. Klasa pracująca nie cofnie się przed najbardziej zdecydowanym środkiem, aby skutecznie sparaliżować zamach destrukcyjnych żywiołów endeckich i klerykalnych na prawa mas ludowych w Polsce.

—•••—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 8 października.

Północna nasza grupa obsadziła Oszmiany i Soły, przecinając w ten sposób linię kolejową Mołodeczno-Wilno. Na pograniczu litewskiem nieważając na rozejm z 7 bm. Litwini ponownie zaatakowali naszą placówkę pod wsią Małuki. Patrol litewski przekroczył linię rzeki Mereczanki.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

—•••—

Przyjazd tow. Daszyńskiego do Krakowa.

WARSZAWA, 8 październ. (tel. wł.). Jutro przyjedzie wicepr. Daszyński do Krakowa, gdzie będzie przemawiał na zgromadzeniu.

—•••—

Rząd dla Galicyi wschodniej.

WARSZAWA, 8 października. (Pat.). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Dnia 6. b. m. odbyła się pod kierownictwem p. Serwatowskiego narada posłów wschodniej Małopolski, w której wzięli udział także premier Witos, minister poczt i telegr. Stesłowicz, minister W. R. i O. P. Rataj, generalny Delegat Rządu Dr. Gałecki i Szef Sekcyi w Ministerstwie Aprowizacyi Ligocki.

Minister p. Rataj przedstawił sprawę szkolnictwa w powiatach Małopolski. Generalny Delegat Rządu Dr. Gałecki przedstawił sprawy aprowizacyjne i potrzebę pomocy dla inwazyą dotkniętych urzędników, sprawę odbudowy dróg, mostów itd.

—•••—

Sprawa demobilizacyi.

WARSZAWA, 8 październ. (tel. wł). Dziś o godzinie 8 wiecz. odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie demobilizacyi i zarządzeń związanych z rozejmem.

—•••—

Dalsze zwycięstwa Wrangla.

KONSTANTYNOPOL. 8 paźdz. Pat. Wedle ostatniego komunikatu urzędowego sztabu generalnego armii Wrangla zdobyły wojska rządu południowo-rosyjskiego Mariupol centrum dońskiego zagłębia węglowego, przyczem pojmano więcej niż 10.000 jeńców.

—•••—

Dyskusya na ekspose Prezyd. min.

Przemówienie posła Moraczewskiego.

WARSZAWA, 8-go października (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu swego przemówienia p. Głąbiński przechodząc do polityki wewnętrznej zarzuca, że ma ona zbyt często charakter polityki partyjnej i że istnieje nawet zamaskowany absolutyzm. Zaprowadzono także nawet jakąś propagandę wewnętrzną, która wcale nie ma charakteru jedności narodowej, jaką ma rząd. Propaganda ta ma chyba na celu przyszłe wybory. Mowca sprzeciwia się temu, aby ją prowadzili ludzie niepowołani. Mowca wytyka, że nie rozwiązano dotychczas niektórych organizacyi jak np. "Związku strzelców".

(Głosy: A czy "Sokół" też rozwiązać?)

P. Głąbiński: Nie szanuje się u nas odpowiednio prawa wolności osobistej, którą chcemy zabezpieczyć w naszej konstytucyi. Prawo to narusza się zwłaszcza wtedy, gdy niektórym organom publicznym wydaje się, że to leży w interesie państwa czy też naczelnika państwa. Także własność, którą chcemy zabezpieczyć w konstytucyi, nie jest u nas dostatecznie szanowane. Minister kolei ogłosił oświadczenie, że rząd nie odpowiada za kradzież towarów przewozowych przez koleje polskie. To może wywrzeć fatalne wrażenie na opinię zagranicy. Należy się starać, aby nie było kradzieży kolejowych.

Następnie omawia mowca stosunki prasowe i ograniczenia wolności słowa. Ogłoszone niedawno rozporządzenie przez R. O. P. o karach za obrazę naczelnika państwa jest niezgodne z zasadami konstytucyi. W żadnem państwie z wyjątkiem absolutnych monarchii takie prawo nie istnieje. Sama krytyka jest u nas traktowana jako obraza. Radykalna reforma administracyi jest niezbędna. Nasza gospodarka finansowa oparta jest na ciągłej emisyi banknotów. Jestto system powolnego bankrutowania. Stan gospodarstwa narodowego jest powszechnie znany. Nie posiadamy środków na zaspokojenie potrzeb całej ludności. Aprowizacya kraju jest wysoce zagrożona. Wielki przemysł uskarza się na utrudnienia produkcyi wskutek braku kredytu i niskiego stanu naszej waluty. Z zakończeniem wojny wkroczymy w nowy okres życia. Spada na nas tem większy obowiązek czuwania nad dobrą administracyą.

Następnie przemawiał p. Dubanowicz oświadczając, że rząd zamierza szczerze służyć sprawie pokoju. Oświadczenie to, i wiadomości nadchodzące z Rygi i Suwałek napawają nas szczerą radością. Rząd poprzedni odpowiadał nam lepiej jako stronnictwu, gdy jednakże rząd ten stał się niemożliwy, przeciwstawiliśmy się kilkakrotnie ponownej próbie narzucenia krajowi rządu, opartego o jedno tylko stronnictwo tej Izby i przyczyniliśmy się skutecznie do wprowadzenia w życie obecnego rządu. Jeżeli rząd nie otrzyma się w praktyce na stanowisku jedności narodowej i nie zabierze się energicznie do uporządkowania naszych stosunków wojskowych, nie będziemy niestety bronić istnienia tego rządu.

Poseł Matakiewicz imieniem stronnictwa katolicko-ludowego oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem Piastowców. Cały naród rzucił się do obrony. Oczekuje on teraz, aby Rząd spełnił swój obowiązek ku zadowoleniu społeczeństwa.

Dalszą dyskusyę nad ekspose prezydenta ministrów odroczono do posiedzenia dzisiejszego. Na porządek dzienny przyszedł wniosek nagły o zniesienie cenzury prewencyjnej. Nagłość wniosku Izba uchwaliła a sam wniosek odesłała do komisyi konstytucyjnej.

Poseł Federowicz zgłosił wniosek o unifikacyę ustawodawstwa i ochronę lokatorów w Małopolsce, p. Stapiński przedłożył wniosek o utworzenie Państwowej Rady Przemysłu naftowego.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 4-tej popoł. Na porządku dziennym znajduje się: Pierwsze czytanie projektu ustawy o uposażeniu osób wojskowych, dalsza rozprawa nad ekspose prezydenta ministrów i wniosek klubu chrześcijańsko narodowego robotniczego o rozwiązanie R. O. P.

—•••—

WARSZAWA. (Pat.) 8. października. Na piątkowem posiedzeniu sejmu, po odczytaniu szeregu interpelacyi między innymi w sprawie rozstrzygnięcia przynależności Śląska Cieszyńskiego przez radę ambasadorów w Paryżu, przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Przemówienie posła Moraczewskiego.

P. Moraczewski: Od początku powstania Państwa polskiego mówiono, że jedynym rządem, który potrafi wyprowadzić państwo z chaosu, jest rząd oparty na współdziałaniu wszystkich stronnictw. Kiedy rząd koalicyjny powstał, postawiliśmy mu dwa warunki, aby był ściśle koalicyjny i aby miał cel określony.

PRZECIW ATAKOM REAKCYI.

I rzeczywiście, mimo wszystko co się mówi, rząd ten jest ściśle koalicyjny. Fakt jednak, że u nas nie może istnieć rząd koalicyjny stwierdziła ponad wszelką wątpliwość wczorajsza mowa posła Głąbińskiego. Od chwili rozpoczęcia się rządów koalicyjnych rozpoczęły się na niego straszne ataki z prawej strony. W momencie najkrytyczniejszje walki, kiedy armia wydobywała wszystkie siły, kiedy wszystkie pobojowiska zalane były krwią, zaczęły się ataki na Naczelnego Wodza Armii, do którego każdy żołnierz powinien mieć ślepe zaufanie, bo inaczej armia się rozkłada. Byliśmy dalej świadkami ataków na prezydenta ministrów i na wiceprezydenta Daszyńskiego.

ZASŁUGI P. O. W.

Poseł Głąbiński chyba pamięta daty, kiedy organizacye P. O. W. w ciężkich bojach przygotowały rozkład Austryi, kiedy na Ukrainie na tyłach armii niemieckiej wysadzały mosty i wyrzucały władze austryackie z Galicyi.

Chyba w świeżej świadomości ma działalność tej organizacyi, która w wojnie obecnej wystawiła 2 pułki najlepsze, w całej armii, pułki; które stosem trupów pokryły pobojowiska. Wobec tego jego atak na P. O. W. jest czemś wprost dla mnie potwornem.

Ataki prawicy na rząd mają charakter czysto osobisty. Panowie go atakują nie z powodu jego programu społecznego, czy też gospodarczego lecz w ten sposób szukają na każdym z jego członków skazy. Przeciwieństwa społeczne doszły do niesłychanego napięcia.

Dotychczasowy ustrój społeczny wali się w gruzy.

Jestto walka na śmierć i życie, walka wyzwoleńcza klasy robotniczej na całym świecie. Buduje się państwo, buduje się ustrój społeczny tego państwa.

Granice nasze zaczynają się ustalać. Traktat wersalski określił nasze granice południowe i zachodnie, zostaje walka o Śląsk górny, cieszyński i o Wilno.

Walka o Śląsk cieszyński w znacznej mierze jest przegrana, ale nie pogodzimy się nigdy z utratą obszarów polskich, zamieszkałych przez ludność rdzennie polską. (Huczne brawa na wszystkich ławach).

Oprócz tego rząd musi zapobiedz gwałtom czeskim na ludności polskiej.

To samo tyczy się Wilna, w którym jest 53 proc. ludności polskiej, a do którego nikt nie ma prawa. Cudzej ziemi nie chcemy, ale własnej nie oddamy. (Brawa).

Drugie zadanie rządu polskiego polega na

ZJEDNOCZENIU WEWNĘTRZNEM.

Nie wolno twierdzić, że chodzi tu o centralizacyę czy też o decentralizacyę. Spierać się będziemy mogli o to, gdy wewnętrzne zjednoczenie dzielnic będzie dokonane. Masy ludu wszystkich dzielnic domagają się tego zjednoczenia.

BUDOWA USTROJU,

jest trzeciem najważniejszem zadaniem rządu. Walka o konstytucyę jest tylko jednym z etapów tej walki ogólnej. Rząd koalicyjny mógł powstać tylko na krótki czas dla spełnienia określonych zadań: odparcia najazdu i zawarcia pokoju.

Rząd ten powstał wówczas, kiedy na Warszawę szły masy głodnych i obdartych bolszewików. Bezwzględną większość w wojsku bo z górą 80 PROC. STANOWIĄ W WOJSKU CHŁOPI I ROBOTNICY.

Widzieli oni wówczas w rządzie przedstawiciela tych dążeń. Walcząc za ojczyznę, walczyli oni jednocześnie o lepsze jutro dla siebie. Co wy nazywacie polityką w wojsku, będzie istniało i nadal, nie wytwarzane sztucznie, ale wyssane z mlekiem matki.

ZBRODNICZA AGITACYA W WOJSKU.

Istniała w wojsku agitacya dwojakiego rodzaju. Z jednej strony bolszewicy podszczuwając najniższe instynkta, które nie wpływały na wojsko wcale, z drugiej strony agitacya z kraju podkopująca zaufanie do dowódców. Nie Kijów był klęską ale rozkład w wojsku, który przejawił się w chwili najazdu, w chwili tworzenia się rządu.

Przed każdym z nas istniało pytanie

JAK RATOWAĆ PAŃSTWO?

Była jedna droga: rząd włościan, rząd robotniczy. Ale wiedzieliśmy, że wy się na to nie zgodzicie. Rząd taki mógłby powstać w drodze wojny domowej, któraby oznaczała rozbicie tej jedności, jaka dla narodu była niezbędna. Wobec tego ponieśliśmy ofiarę: zdecydowaliśmy się na rząd koalicyjny. Na apel tego rządu stanęło pół miliona synów chłopskich, robotników i inteligencyi.

Mowca opisuje następnie najazd i jego niesłychane następstwa. Najazd ten w ciągu 5 dni Niemal był odparty. Co się nazywa "cudem nad Wisłą i cudem o Białej Rusi" zostało dokonane silną wolą, wytrwałością i niesłychaną odpornością naszych żołnierzy, użyte przez znakomitego wodza. Rząd dokonał pierwszego zadania. Drugiem był pokój. Rząd nie uległ w panice. W najcięższych chwilach 12 i 13 sierpnia b. r. układał takie warunki, których nie zmienił, gdy odwróciła się karta wojny. W Rydze postawiliśmy takie same warunki, jakie postawiliśmy w Mińsku litewskim.

Czy pokój będzie trwały?

Jeżeli Polska nie naruszy traktatu, żadna siła nie będzie mogła zmusić kogokolwiek w Rosyi do rzucenia się na Polskę. Dopóki w Rosyi żyje obecne pokolenie, które widziało wojnę, pokój jest pewny. Wyniki pokoju jednak nas nie zadowalają.

Nam pokój przedstawiał się jako niepodległość narodu ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego i federacya między tymi narodami. Ten plan nie został wykonany i to się będzie mściło przez długie lata. Ale pokój musiał być zawarty.

Mowca opisuje następnie zniszczenie kraju wskutek 6 cio letniej wojny szczególnie zaś

spustoszenie Galicyi Wschodniej

która po prostu zmieniła się w step. Przed sobą mamy zadanie odbudowy.

Sympatye nasze muszą być po stronie państw zachodnich bo mamy w pamięci wielkie hasła które z Francyi szły na świat cały a których my jesteśmy spadkobiercami w Polsce. Żaden socyalista nie może odnosić się do Francyi z niechęcią.

Ciężkie położenie wewnętrzne.

Finanse nasze przedstawiają się wcale nie wesoło. Skarbowość nasza nie ma widoków szybkiego wydobycia się z trudnego położenia.

Co do spraw życia wewnętrznego mowca twierdzi, że należy się spodziewać, iż czeka nas zapewne głód. Potrzeba się będzie uciec do sekwestru. By jednak sekwester wydał rezultat dodatni, potrzeba aby administracya była dobra.

Można jej zarzucić, że administracya nasza chwyta się sposobu pokrywania swej nieumiejętności najgłupszym w świecie biurokratyzmem. Biurokracya administracyjna zawiodła nas w czasach najkrytyczniejszych.

Władze uciekły, gdy nie było jeszcze żadnego niebezpieczeństwa i zostawiały najgłupsze zarządzenia ewakuacyjne. Mowca kończy twierdzeniem, że rząd koalicyjny spełnił swój obowiązek a za to stronnictwo mowcy wyraża mu swoją wdzięczność i głosować będzie za wnioskiem p. Jana Dębskiego.

Przemówiali jeszcze p. Chądzyński i ks. Adamski poczem posiedzenie odroczono do czwartku.

—•••—

Wywiad z Naczelnym Wodzem.

W sprawozdaniu z wywiadu, udzielonego przez Naczelnego Wodza redaktorowi pisma żołnierskiego „Front" T. Dębnickiemu i T. Kaszyńskiemu, czytamy:

Komendant wydaje się dziwnie skupiony w sobie. Troski i trudy ostatnich miesięcy wyryte są na Jego twarzy, wychudłej i zmizerowanej. Oczy przesłania jakaś mgła surowej zadumy. Ubrany jest w swoją zwykłą bluzę wojskową bez odznak. Jedynie na piersi srebrzy się krzyż „Virtuti militari" i „Parasol" Strzelecki.

Pada pytanie:

— Jakie przyczyny złożyły się na przemianę psychiki żołnierza w ciężkich dniach sierpniowych?

— Tylko usposobienie kraju! — odpowiada Komendant. — Nasze niepowodzenia zostały wywołane stanem moralnym żołnierza, a zmienił to stan moralny kraju.

— Czy Naczelnik wierzył, iż ów przełom nastąpi?

— Musiałem spełnić swój obowiązek do końca. Dałem żołnierzowi to, co mogłem, to znaczy: siebie, z całą swoją energią, z całą swoją wolą. Niewątpliwie, musiało to wpłynąć na przełom, ale wszystko zależało od kraju. Kraj cały stanął do wojny. Cofający się zdaleka żołnierz spotkał się z innym nastrojem społeczeństwa i tym nastrojem się przejął.

— Czy oddziały ochotnicze sprostały zadaniu?

— Bardzo, bardzo dużo zrobiły. Tak, bardzo dużo. Były tendencye do formowania całych armii ochotniczych. Sprzeciwiłem się jednak temu stanowczo. Ten element ochotniczy wciśnięto do wojny i rozrzucono po całem wojsku. Dziś pozostało kilka oddziałów ochotniczych a resztę wcielono do armii. Napływ ochotników podniósł ducha w wojsku.

— Czy ewentualny pokój będzie „pokojem z bronią u nogi", jak twierdzi jedno z pism małopolskich?

— Zdaniem mojem — rzekł Komendant — w każdej wojnie i pokoju zależy wszystko od tego, co zostało zrobione bagnetem. Im silniej wola przeciwnika została złamana, tem pewniejszy jest pokój, tem większe jego gwarancye. A żołnierze nasi starają się o te gwarancye!... Chwała Bogu! Im więcej teraz uczynimy bronią dla pokoju, tem mniej później będziemy jej potrzebowali.

— Kiedy wejdzie w życie ustawa o nadaniu żołnierzom ziemi?

— Będę się specyalnie starał, aby to nastąpiło jaknajprędzej;

aby żołnierze mogli otrzymać ziemię na tych przestrzeniach, silnie zrujnowanych: które teraz oni swemi stopami przemierzają;

aby te ziemie, puste dziś i wojną zniszczone, pracą rąk żołnierza można było podnieść i uczynić z nich krainę kulturalną. To będzie mojem pierwszem staraniem.

Naczelny Wódz zakończył swą rozmowę następującem oświadczeniem:

— Musimy uczynić wszystko,

aby Polska wyszła z tej wojny zabezpieczona.

Historya dała nam takie warunki, że może przez setki lat podobne nie nastąpią. Wstydem byłoby, gdyby nasze pokolenie je zmarnowało, gdyby nie wykorzystało ich dla przyszłych pokoleń.

Mamy swoją wojnę polską, jakiej dawno nie mieliśmy. Niezależność nam darowano, ale ugruntować ją musimy własną krwią i własną pracą!

Pragnę dla przyszłych pokoleń pozostawić z tej wojny tradycyę żołnierza polskiego, zdolnego do obrony kraju, tradycyę zwycięskiego wojska. Każdy żołnierz, gdy powróci z tej walki zwycięzcą, stworzy na przyszłość tradycyę zwycięskiej armi polskiej!

—•••—

Endecy w opałach.

Pan prof. Stroński kręci się jak mucha w ukropie. Zaangażował się skwapliwie za pokojem, co prawda z endeckiemi zastrzeżeniami, bo tak kazali mu "sprzymierzeni", a jeśli on oświadczył się za pokojem, "obowiązkowo" zarzucić musiał P. P. S. bojowniczość.

Aż tu "sprzymierzony" „Temps" paryski zapomniawszy wczorajszych jeszcze "rad", abyśmy nie zapędzali się zadaleko w głąb "Rosyi" i z bolszewikami pokój zawarli i widząc, że w Rydze wcale poważnie pertraktujemy o pokój... zadrżał o los Wrangla i "radzi" nie spieszyć znów zbytnio z pokojem.

Osiągnąwszy bowiem bezpieczeństwo na zachodzie mogłaby Rosya sowiecka rzució wszystkie siły na pupila reakcyi francuskiej i nadzieję polskiej reakcyi — Wrangla i uniemożliwić wskrzeszenie Rosyi czarnosecinnej.

Demokratyczna Polska i cała Europa demokratyczna nie ma interesu w tem, by bolszewia padła z rąk reakcyi i żywi nadzieję, że rząd bolszewicki pogodziwszy się z wrogami zewnętrznymi i pobiwszy wewnętrznego wroga, będzie musiał przekształcić się w rząd demokratyczny, że wyzbędzie się swego zacietrzewienia "dyktatorskiego", które jest wynikiem nienormalnych stosunków, wśród jakich dokonuje się rewolucya rosyjska.

I wobec tego niewie pan Stroński co ma zrobić ze swojemi aspiracyami pokojowemi, które dopiero co z takim głosił impetem.

Wprawdzie oświadczył półgębkiem, ratując swój honor, że ostrzeżenie "Tempsa" nie powstrzyma go od zawarcia pokoju, że razem z ogółem społeczeństwa rozumie, iż z Wranglem i Sawinkowem trzeba wyraźnie i twardo omówić uznanie praw Polski, jednakowoż mimo to trzeba z nimi współdziałać przeciw Sowietom.

Z jednej więc strony zawierać będziemyy pokój, z drugiej "współdziałać" z Wranglem, co znaczy w endeckim języku pomagać mu, razem z nim walczyć z sowietami. Taka koncepcya niemoralna, powstać mogła jedynie w głowach endecyi, której tak znakomitym reprezentantem jest p. prof. Stroński

W ten sposób będziemy wprawdzie pertraktowali, ale pokoju rychło nie zawrzemy, co będzie po myśli "Tempsa", a Stroński będzie miał czyste sumienie wobec sprzymierzonych i swych enuncyacyi.

Zresztą, przecież oświadczyliśmy, przypomina p. Stroński, że nie walczymy z narodem rosyjskim tylko z bolszewikami "a Rosya, którą przeciwstawiamy Sowietom, gdzieś między Wranglem a Sawinkowem znaleść się musi"

Coprawda, nie walczyliśmy przeciw bolszewizmowi w Rosyi, lecz przeciw zapędom bolszewickim na ziemię polską.

Prawdą też jest, że nie walczyliśmy i nie walczymy przeciw narodowi rosyjskiemu, jak w ogóle wojna światowa była tylko wojną rządów. Ale primo, Wrangel nie reprezentuje narodu" rosyjskiego, a tylko jego małą część reakcyjno—kapitalistyczno—carską. Powtóre, my bynajmniej z Wranglem wojny nie chcemy; nie chcemy tylko, by naszemi rękami i z pomocą naszą, zdusił rewolucyę rosyjską. Zresztą uważamy wojnę Sowdepii z Wranglem za wojnę domową, w którą my wmieszać się nie chcemy, a jeśli idzie o "życzenie" nasze, to doprawdy niemamy najmniej.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 103

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Nie chciała, nie umiała myśleć. Przyszedłszy do mieszkania, zrzuciła przemoczony żakiet i trzewiki i wtuliła się jak dziecko w kąt kanapy. Byle jak najmniej wykonywać ruchów, jak najmniej zajmować miejsca... a gdyby można, zniknąć w ciemności i ciszy. Jeszcze tylko okryć się pledem, bo zimno... tak... teraz jest zupełnie dobrze... cicho, ciemno, miękko i ciepło.

W tę samą noc, narzekającą między posępnymi widmami kamienic, w których poza przegrodami z muru dokonywała się w tysiącach, obcych sobie wzajem epizodów jedna, niezmienna dola ludzka, Broński z Byleckim rozmawiali o Włodzimierzu jak o człowieku już straconym. Obaj z doświadczenia tych kilku lat wiedzieli, że kogo raz w swe potworne tryby pochwycił straszliwy, ślepy, prawem bezwładności obracający się mechanizm wojny, ten pogrążył się na długo, znikał często na zawsze w jego żywiole, trawiącym młodość, siłę, wiarę i szczęście człowieka.

— Trudzić się i walczyć dla idei — mówił Bylecki — cierpieć za nią... rozumiem. Wprawdzie względna jest korzyść z cierpienia, bo tylko w faktach realnych tkwią pierwiastki popędu i rozwoju — w miał obrócona Kartagina, wyrżnięta w pień ludność Jerozolimy... te dwa naprzykład akty negatywne, w których dotąd na odległość przez wieki wyczuwa się pojęk niebosiężnego cierpienia, nie zaważyły ciężarem jednego atomu na szali sprawiedliwości: z tych tragedji ani Kartagińczycy ani Żydzi nie wynieśli garstki zaczynu na odbudowę swego bytu. I my moglibyśmy byli drugie i trzecie sto lat śpiewać psalmy pokutne i obnosić swe rany: z cierpienia naszego nie wyrosłoby nic — prócz poezji. A jeżeli teraz pęka kamień grobowy, to dlatego, że wali weń młot zewnętrznej, materjalnej potęgi. Nie zbawiłaby nas nigdy wiara i miłość.

— A powiedział pan, że rozumie cierpienie dla ideji.

— Rozumieć, to nie znaczy uznawać. Cierpienie ma własności rozkładcze lecz przytym u pewnych kategorji ludzi oddziaływa narkotyzująco, wywołuje w nich stan wewnętrznego podniesienia, apoteozę ofiary. Jest w nim wielkość piękna choć bezpłodna. Można się w nim rozkochać, pieścić się nim z głęboką radością ducha. Lecz jak tu mówić o ekstazie w położeniu Łyżwickiego, kiedy ma pełne przeświadczenie, że nadchodzi godzina przełomu i godzina czynu, na którą czekał długo, a on nie zachłyśnie się jej płomieniem, nie wypręży w niej ramion. To podły los.

— Przypomina pan, jak w podobny słotny wieczór zjawił się w moim mieszkaniu, przybywając wprost z frontu? Był zmęczony na śmierć ale zdecydowany na wszystko... taki sam, jaki pewnie jest dzisiaj. Podziwiałem go zawsze... przyznam się... nie mogłem nigdy wczuć się w tę prostolinijność, w tę kategoryczność uczuć i postępków.

— Za subtelnie chce pan to określać. Dziwi się pan tak, jak słabość podziwia siłę.

— Niech pan powie, że małość nie ogarnie wielkości.

— Nie. Wielkość... to inne pojęcie. Wielkość jest jednowymiarowa: ma tylko głębię. Siła nie jest jeszcze wielkością. Można być wielkim w słabości i marnym mimo rozmiarów potęgi.

— Paradoksy?...

— A choćby... Właśnie teraz chcę mówić paradoksami. Wyostrzone mam myśli jak groty, czuję ochotę do nicowania wartości. Wszystkie sprawy i rzeczy nie mają w sobie żadnej treści, są takimi, jakie nalepimy im etykiety. Niema boleści ni radości, śmierci ni życia. Jest obojętne trwanie czegoś... albo nicości. A i nicość, jeżeli jest, ma byt... więc nie jest nicością.

Broński, mimo że mu wcale nie było dzisiaj wesoło, roześmiał się.

— Do czegoż to wszystko zmierza?

— Do uświadomienia sobie samemu i panu że jesteśmy obaj zakochanymi głupcami — rzekł drwiąco Bylecki. — Oto do jakiej doprowadziłbym konkluzji, gdyby mi pan nie przerywał. Pocieszam się, że mam tę przynajmniej wyższość nad panem, iż nie ukrywam nawet przed sobą swej śmieszności.

(C. d. n.)

szego powodu życzyć Wranglowi powodzenia. Carska czy Wranglowska Rosya sto razy groźniejszem jest dla nas niebezpieczeństwem, niż Rosya, która wyłoni się z rewolucyjnoj - bolszewickiego ustroju.

Precz tedy z kręceniem chorągiewki za “radami“ Tempsa i za powiewem interesów “sprzymierzonych“. Chcemy pokoju z sowietami, bo z nimi wojnę prowadzimy. Rosya zaś niechaj ze swojemi sprawami wewnętrznemi załatwi się sama.

Przygwożdżone oszczerstwo endeckie

Żadnych nadużyć w Biurze pras. przy Nacz. Dow.

Komisya wojskowa rozpatrywała interpelacyę posła tow. Liebermana, oraz wniosek Zw. Lud.-Nar. w przedmiocie powołania do życia i działalności oddziału naczelnej kontroli wojskowej. Ponieważ w ciągu dyskusyi poruszono sprawę rzekomych nadużyć w biurze prasowem Naczelnego Dowództwa, Minister Spraw Wojskowych opowiedział historyę tej sprawy i wynik śledztwa.

Wskutek zarządzenia Naczelnego prokuratora wojskowego sąd polowy przy Naczelnem Dowództwie przystąpił do przeprowadzenia śledztwa, które wykazało co następuje:

1) że wydatkowana na propagandę suma wynosi w miesiącu lipcu nie 17,029.657 marek 67 fenigów, a tylko 2,404.614 marek 50 fenigów, z czego odliczyć należy wartość remanentu w papierze, znajdującego się w biurze propagandy, a zapłaconego w wymienionym miesiącu;

2) **że śladów jakichkolwiek nadużyć ani w księgach, ani w całej rachunkowości nie stwierdzono;**

3) **że przy zamawianiu czasopism biuro prasowe stosowało się do rozkazów Naczelnego Dowództwa Nr. 4067/11 I. S. S., wydanego przez szefa sztabu generała Hallera, oraz odpowiednich zapotrzebowań Dowództw Armii.**

4) **że przy wielkim zakresie działalności wzmożeniu inwentarza biura i stałem powiększaniu się jego agend, stan rachunkowości prowadzony przez buchaltera Jezierskiego pomimo braku odpowiednich instrukcyi, jakichkolwiek karygodnych zaniedbań, lub niedokładności nie wykazuje.**

Wobec powyższego, **nie dopatrując się w czynnościach kapitana Kaden-Bandrowskiego i buchaltera Jezierskiego zarzuconych im nadużyć służbowych,** naczelny prokurator wojskowy w myśl § 469 W. P. K., oraz zgodnie z wnioskiem sądu polowego Naczelnego Dowództwa Nr. K. 7620, **wniósł o umorzenie postępowania sądowego** przeciwko kapitanowi Juliuszowi Kaden-Bandrowskiemu i buchalterowi Wacławowi Jezierskiemu.

W związku z wynikami dochodzeń, które ujawniły, że księgi buchalteryjne w biurze prasowem są prowadzone w należnym porządku szef sztabu generalnego, jako władza przełożona, poczyni odpowiednie kroki służbowe.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Sobota 9 października o godz. 3.30 popoł. „Damy ihuzary“, komedya.
Sobota 9 października o godz. 7 wiecz. „Straszny dwór“, opera.
Niedziela 10 października o godz. 3.30 popołudniu „Papierowy kochanek“, komedya — po raz szósty.
Niedziela 10 października o godz. 7 wiecz. „Lalka“, operetka.
Poniedziałek 11 października o godz. 7 wieczór „Faust“, opera.
Wtorek 12 października o godz. 7 wiecz. „Palestrant“, operetka w 3 aktach K. Millöckera (wznowienie).

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

O POWRÓT NAUCZYCIELSTWA NA STANOWISKA. Rada szkolna krajowa wzywa nauczycielstwo powiatów oswobodzonych do bezwłocznego powrotu na stanowiska.

W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH ŚREDNICH NA PROWINCYI są jeszcze wolne miejsca nauczycieli. Także w Warszawie jest jeszcze do obsadzenia kilka posad w gimnazyach męskich dla kandydatów z pełnemi kwalifikacyami (przyroda, gimnastyka). Braki te powstały z powodu trudności porozumienia się z kandydatami, którzy wnosili podanie na konkurs, a wskutek wypadków wojennych zmienili miejsce zamieszkania. Ministerstwo wzywa kandydatów, którzy dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na swoje podania, a na posady jeszcze reflektują, o podanie obecnych swych adresów. Nowi kandydaci mogą również wnosić podania. Do takich podań należy dołączyć opis przebiegu życia, dowody stwierdzające kwalifikacye naukowe i przebieg dotychczasowej pracy nauczycielskiej.

NA CELE KOMITETU OBRONY MAŁOPOL- złożył wczoraj na ręce gen. Lamezana Wiedeński Bank Związkowy, filią we Lwowie, w Przemyślu, Drohobyczu i Stanisławowie kwotę 350 tysięcy marek.

CZOŁÓWKA TEATRALNA NR. 3., przybyła do Lwowa. Dała już szereg bezpłatnych przedstawień w oddziałach i szpitalach lwowskiego garnizonu. Urządzi również szereg przedstawień na prowincyi, uwzględniając też miejscowości oswobodzone z jarzma bolszewickiego.

SPROSTOWANIE. Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze “Dziennika Ludowego“ na stronie przedostatniej sprostowania artykułu p. t. “Endecki ideowiec przed sądem D. O. G.“ ogłoszonego w Nr. 244 “Dziennika Ludowego“ z d. 30. września 1920, a w szczególności:

Nieprawdą jest, że “panem z ambasady polskiej we Wiedniu“ to nie kto inny jak tylko dr. Szarota. Nieprawdą jest, że p. Szarota, profesor gimnazyalny ze Lwowa, był wydawcą “Pobudki“ i “był obecny w drukarni p. A. Goldmana“, z której miał p. Dohnalik, dyr. drukarni “Słowa Polskiego“ przy pomocy Sikorskiego w asystencyi żandarmów zarekwirować papier rotacyjny. Natomiast prawdą jest, że p. Szarota był redaktorem odpowiedzialnym “Pobudki“, której wydawcą był Komitet Obywatelski VI. Okręgu m. Lwowa. Do poselstwa polskiego w Wiedniu nie należał i nie należy i nie miał z niem nigdy nic wspólnego.

Jan Szarota.

KONCERT BERTY CRAWFORD, jednej z najsławniejszych śpiewaczek koloraturowych dzisiejszej doby, odbędzie się dnia 14. października b. r. Artystka ta urodzona w Kanadzie, dla swojego cudnego głosu została przez krytykę nazwana “słowikiem kanadyjskim“. W sławie i talencie równa się ze znakomitą Patti. Śpiewa po włosku, francusku i angielsku.. W programie arye z oper: Flet zaczarowany, Linda de Chaumanix, Rigoletto, Dinorah i Lakme oraz pieśni angielskie Cadmana. Koncert ten wywołał we Lwowie wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Połonieckiego ul. Tańskiej l. 3.

ECHA BYŁEJ EWAKUACYI. Dr. Stanisław Ramald, rad. ministeryalny, zamieszkały przy ul. Romanowicza l. 18. wyjeżdżając ze Lwowa, pozostawił swe mieszkanie pod opieką Katarzyny Pańkowej za wynagrodzeniem 140 mk. z opałem i oświetleniem. Powróciwszy do Lwowa, zastał swe szufiady i szafy splondrowane a samego niklowego naczynia kuchennego zauważył brak na kwotę 20.000 mk. W czasie rewizyi w kufrze Pańkowej znaleziono rzeczy, będące własnością p. R., przeto osadzono ją w aresztach policyjnych.

CIERNIOWA DROGA „TARYFY“. **Taryfa na artykuły spożywcze najczęściej jest nierespektowaną a zawsze wyszydzaną przez przekupni. Wczoraj wywołał awanturę Herman Atlas r. Nest. atakując czynnie Maksa Bolanda r. Dorn, który wedle taryfy zapłacił za jaja. Z przyczyny, że podczas szamotania się Dornowi zginął portfel z 2.250 markami, Nesta nie przyznającego się do znajomości Dorna i taryfy zatrzymano w aresztach policyjnych.**

DZIKA ZABAWA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. **Na błoniach Persenkówki wczoraj dzieci rozniecily ogien i poczęły się bawić rzucaniem na się płonącemi gałęziami i głowniami. Od rzuconej gałęzi zajęło się ubranie na 10-letniej Maryi Płaczkównej, córce palacza w elektrowni; i nim nadbiegli starsi na krzyk dziewczęcia, spłonęło na niej ubranie, piekąc ją po całem ciele. Płaczkównę odwieziono do szpitala, gdzie zmarła wkrótce.**

FATALNY SKOK Z TRAMWAJU. **Maksymilian Rataj, liczący lat 27, szeregowiec 12 pułku polowej artyleryi wyskoczył w ul. Grodeckiej z wozu tramwajowego, będącego w ruchu. Jednakowoż skok skończył się dla niego fatalnie, bo upadłszy potłukł się silnie w głowę i ręce. Po zaopatrzeniu, Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala okręgowego.**

Z DNIA I NOCY. Wasyl Zatwardnicki w jednym z szewców próbował buty, wartości 2000 mk., będące własnością Franciszki Łohodzkiej. Obuwie to dobrze widocznie “dopasowało“ bo Z. zbiegł z niemi. Ujęty później, lecz już bez obuwia powędrował do “iwanowej chaty“.

WYKRYCIE SPELUNKI GRY. Patrol Straży Bezpieczeństwa Związku Strzeleckiego Dzielnicy V-tej pełniąc służbę nocną dnia 28. września b. r. pod komendą ob. Winnickiego Józefa wykryła w mieszkaniu Brechera Józefa przy pl. Strzeleckim l. 5. towarzystwo, składające się z 10-ciu osób, uprawiających grę hazardową w karty. Graczy aresztowano, którzy chcąc się salwować, ofiarowali członkom patroli 2.500 mk., sądząc, iż kwotą tą przekupią członków Straży. Gdy ta próba nie odniosła skutku, ofiarowano w drodze na policyę 10.000 mk., lecz członkowie Straży byli nieubłagani i oddali graczy w ręce policyi, składając równocześnie przekupną kwotę 2.500 mk.

“KOCYNDOR“ Nr. 8. (górnośląskiego humorystycznego czasopisma plebiscytowego) przynosi wiele ciekawych i wesołych obrazków malowanych i pisanych z walki plebiscytowej o G. Śląsku. Adres redakcyi i administracyi: Bytom, ul. Gliwicka 10; główne zastępstwo na Polskę J. Hławski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 4.

PRZYŁAPANIE WALUCIARZA. Dnia 23. 9. b. r. przyłapano na linii Stanisławów — Stryj, powszechnie znanego waluciarza Janifa Rothbauma zamieszkałego w Stryju przy ul. Lwowskiej, wraz ze synem Szlojmą Rothbaumem, uczniem gimnazyalnym, którego zawsze dla bezpiecznego przewozu “towaru“ brał ze sobą. Rewizya wykazała, że tenże miał przy sobie, względnie syn jego dolary kanadyjskie i leje rumuńskie wartości około 1 i pół miliona marek. Panek ten nie zraził się wcale tem, uwija się gdzie tylko może i ofiarowuje łapówki do 250 tysięcy marek, temu, któryby mu dopomógł w wydostaniu wyż wymienionej skonfiskowanej kwoty w obcej walucie i zatuszowaniem całej tej sprawy.

KRONIKA WYPADKÓW. **W ul. Ruskiej wóz tramwajowy UL. 1 124 potrącił 72 letnią p. Mrryę Tykińską, której uszkodził kość w lewem ramieniu.**

P. B. Kruczkowa, lat 32, w mieszkaniu swem w Zamarstynowie przy ul. Krzywej wyganiała natrętne muchy. W czasie tym spadła z krzesła i złamała prawą rękę.

P. Maryą Misiewiczową, lat 44, pies łańcuchowy puszczony z uwięzi w dzień pokąsał dotkliwie po obu rękach i nogach. Pies ten ma być własnością pewnego rzeźnika, zam. przy ul. Zborowskiej l. 12 i stale kąsa przechodzących ulicą. Wymienionych Pogotowie rat. zaopatrzyło.

Obawy Francyi o los Wrangla.

PARYŻ. 8. października. (Pat). Dzienniki omawiają zawarcie rozejmu między Rosyą i Polską, wiele z nich przyjmuje z pewnym sceptycyzmem nagłą ustępliwość rosyjską, tłumacząc ją opłakanym stanem, w jakim się znajduje armia czerwona oraz niemożnością przeprowadzenia kampanii zimowej. Dzienniki zapytują, czy rząd Lenina nie przyszedł do przekonania, żeby jaknajszybciej skończyć z rokowaniami, aby stawić czoło wzmagającemu się niebezpieczeństwu z powodu sukcesów Wrangla i zachwianej już i tak egzystencyi bolszewizmu.

„Gaulois" wyraża żal z tego powodu, że Polacy nie zawarli już poprzednio układu z Wranglem.

„Figaro" sądzi, że ofenzywa przeciwko Wranglowi nie może się rozpocząć przed wiosną, jednakże Wrangel jest przygotowany na wszelkie ewentualności. Toteż sojusznicy ograniczą się jedynie do udzielenia mu rad.

„Petit Parisien" zauważa, że niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest Wrangel nie jest bynajmniej iluzoryczne.

„Echo de Paris" jest zdania, że rozejm uważać należy przedewszystkiem za chwilowy odpoczynek dla bolszewików, którzy ustępują, aby się lepiej przygotować do napaści, dziennik wyraża jednak nadzieję, że Polacy przedsięwezmą wszelkie środki po temu, aby czerwona armia nie mogła zwrócić się całą siłą przeciwko Wranglowi (?) Dziennik jest przekonany, że Francya nie dopuści do izolacyi rządu Wrangla.

„L'Avenir konstantuje, że rozejm zawarty został przez Polskę w chwili, kiedy odniosła zupełne zwycięstwo, toteż rozejm ten daje francuskim kołom politycznym należyte uspokojenie i zadowolenie.

PARYŻ. Pat. „Humanite" przypuszcza, że należy oczekiwać wojskowej interwencyi Francyi w walce przeciwko Rosyi sowieckiej. Wrangel który obecnie bawi w Sebastopolu, miał otrzymać zapewnienie, że wojska francuskie poprą jego ataki przeciwko bolszewikom od południa. Okręty wojenne francuskie, znajdujące się na Morzu Czarnem, jako też oddziały w Konstantynopolu gotowe są do tej akcyi.

MOSKWA. Pat. Radio. Rząd litewski założył protest u rządu francuskiego z powodu werbowania żołnierzy dla armii Wrangla, zarządzonegp przez oficerów francuskich na terytoryum litewskiem.

Wrzenie na Słowaczyźnie.

PRAGA. 7. października. Lewo-socyalistyczne „Rude Prawo" dowiaduje się z Preszburga:

Wiadomości, które o strejku na Słowaczyźnie podaje czesko-słowackie Biuro prasowe, są tendencyjne i nie odpowiadają prawdzie. Strejk rozciągnął się prawie na cały obszar Słowaczyzny; w samym Preszburgu strejkuje 20.000 robotników. Strejkują także słowaccy robotnicy.

PRESZBURG. 7. października Rokowania z Komitetem strejkowym nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Rząd zamierza ogłosić stan wyjątkowy na całej Słowaczyźnie.

PRAGA. 7. października. Partya ks. Hlinki przedłożyła rządowi konkretne swe postulaty. Domaga się ona zupełnej autonomii Słowaczyzny w tej formie, że minister dla Słowaczyzny ma być poniekąd niezależny od Pragi; ponadto mianowania urzędnikami politycznymi tylko Słowaków, odwołania słowackich formacyi wojskowych do kraju i usunięcia wojsk czeskich i rozwiązania organizacyi legionarzy na terenie Słowaczyzny.

Z sali rozpraw.

NIEBEZPIECZNY STARZEC.
WYROK.

Rozprawa przeciw Jacentemu Mierzwie zakończyła się wczoraj.

Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali szereg szczegółów zajścia w lesie, wysłuchał trybunał orzeczenia lekarzy, stwierdzających, iż rana była zadana kulą "dum—dum" i z pewnej odległości, gdyż nie widać żadnego osmalenia — oraz orzeczenia rzeczoznawców — rusznikarzy, rówież przypuszczających strzał z odległości najmniej 50 cm.

Wniosek obrony co do zbadania stanu umysłowego oskarżonego trybunał odrzucił, gdyż w czasie rozprawy bystre funkcyonowanie władz umysłowych Mierzwy było oczywiste.

Po naradzie wydał trybunał, po uwzględnieniu wszelkich okoliczności jak wiek podeszły oskarżonego i t. d., wyrok skazujący Jacentego Mierzwę na 2 lata ciężkiego, obostrzonego więzienia, jako winnego nie morderstwa, ale zabójstwa, oraz zbrodni z par. 155 a.

Prokurator wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Oskarżony, oraz obrońca zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Jednorazowa danina na potrzeby wojska.

W mieście naszem odbywa się zbiórka bielizny, koców, spodni i obuwia dla wojska. Pouczenie dla właścicieli realności miasta Lwowa wydane przez magistrat mówi: "W razie niemożności złożenia daniny w naturze, można przyjmować w ostatecznym razie także ekwiwalent pieniężny w miarę możności. (Datek pieniężny winien właściwie odpowiadać cenie zakupu nowych przedmiotów wyznaczonych jako danina.)"

Z tego objaśnienia nikt właściwie nie może sobie wyrobić pojęcia ile dać jest obowiązany, czy to w naturze, czy w pieniądzach. Wielu ludzi to niestety zamożnych mniema, że obowiązku daniny pozbędzie się datkiem stu lub dwustu marek. Są w błędzie. Miasto nie przeprowadziło obliczenia i rozdziału równoważnika pieniężnego "na wszystkie warstwy ludności stosownie do majątku i dochodów." Wymaga to dłuższego czasu. Po powiatach równoważnik pieniężny obliczono na kwotę przewyższającą dziesięć razy bezpośrednie podatki. Gminy nie są obowiązane rozdzielać daninę według klucza podatkowego, gdyż nie jest on dostatecznym miernikiem dochodów i zamożności. Rada Obrony Państwa poruczyła wykonanie rozporządzenia czynnikom Samorządu. w przekonaniu, że z poczucia obywatelskiego wykonają ciężki obowiązek skutecznie i rychlej, niż byłyby w stanie zrobić to władze polityczne. Niezawodnie rozłożą ciężar sprawiedliwie. Wojna wytworzyła nowe warstwy ludzi wzbogaconych, jest zatem na kogo rozkładać ciężar daniny bez liczenia na grosz wdowi.

Zakup przedmiotów gminy za granicą jest wykluczony, ze względów ogólno państwowych. Wobec gwałtownej potrzeby żołnierza danina dobrowolna w naturze ma znaczenie doniosłe.

Dać w naturze daninę obowiązany jest **przedewszystkiem** (zatem nie wyłącznie) każdy. kto posiada więcej przedmiotów tego samego rodzaju. Gmina po ukończeniu dobrowolnej zbiórki w razie potrzeby wdroży krok przymusowe. Ludzie mający wrodzony czy zawodem wyrobiony dar przewidywania i kalkulacyi zakupują, nawet znacznym kosztem przedmioty daniny i oddają je miastu. Jedni czynią to z pewnością z uczuć obywatelskich, a inni dla dobrze zrozumianego interesu.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY! W niedzielę o godz. 10. przedpoł. we wszystkich organizacyach zawodowych odbędą się zgromadzenia w sprawie konstytucyi.

Wobec ważności sprawy jawcie się wszyscy jak najliczniej.

ZGROMADZENIE W STOW. "PRACA", odbędzie się w niedzielę o godz. 4-tej po poł.

ZEBRANIE U METALOWCÓW w niedzielę o godz. 10. przed poł. Ref. tow. Szczyrek

DALSZY CIĄG WALNEGO ZEBRANIA Związku murarzy i cieśli odbędzie się w niedzielę. 10. października o godzinie 10. rano, ul. Ciowa l. 6. Porządek dzienny: 1) Wybory nowego zarządu. 2) Wnioski.

KOMITET OŚWIATOWY P. P. S. uchwalił na posiedzeniu dnia 2. października, ustalenie kaucyi na 30 marek, abonament miesięczny wynosi 6 marek.

Biblioteka będzie odtąd otwarta przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. we wtorki i czwartki od godz. 7 — 8 wieczorem.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania warsztatów wojskowych, cywilnych, i warsztatów prywatnych odbywać się będą wspólnie każdego tygodnia we wtorek o godz. 6. wieczorem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. Zawiadamia się członków org. zaw., że wpisy do Konsumu przyjmuje się od 3. 10. każdego dnia od g. 7 — 9 wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH — "ZGODA" we Lwowie, ul. Pierza l. 2. Z dniem 15. października rozpoczyna się kurs lekcyi tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6 — 8 wieczorem.

ORGANIZACYA PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH zawiadamia towarzyszy, ażeby licznie się zeszli na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 10. października b. r. o godz. 10. przed poł. w sali Rynek l. 29. I. piętro, również wzywa się bezrobotnych towarzyszy o podanie adresu miejsca zamieszkania obecnie.

KÓŁKO ZABAWOWE Związku prac. kolejowych, ul. Grodecka l. 80., urządza w niedzielę 10. października 1920 wieczornicę taneczną dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 5-tej.

List z Krakowa.

ZGROMADZENIA. — ZJAZD KOOPERATYW KOLEJOWYCH. — KONFERENCYE W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ. — WIECZORY CZWARTKOWE. — O ROZPISANIE WYBORÓW NA ORAWIE I SPISZU.

KRAKÓW, 4-go października.

Dnia 26-go września odbyło się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej masowe zgromadzenie robotnicze, jakiego Kraków dawno nie widział. Na zgromadzeniu przemawiali pos. Ntow. Marek, Czapiński i Bobrowski. Olbrzymia sala grzmiała okrzykami przeciwko endekom, którzy jednak w Krakowie boją się wyjść na światło dzienne. Uchwalono rezolucye za pokojem, przeciwko endekom i za rządem robotniczo-chłopskim. Nazajutrz odbyło się zgromadzenie w Podgórzu, które uchwaliło te same rezolucye.

Przez trzy dni obradował w Krakowie zjazd kooperatyw kolejowych z całej Polski. Ruch ten wyszedł z Krakowa, gdzie stanął na jego czele niestrudzony działacz kooperatywny tow. Kluczka, który niedawno obchodził 50-letni jubileusz swych urodzin. Ruch ten objął dziś całą Polskę i rozmiary. Związek otwiera obecnie ekspozyturę w Gdańsku dla zakupna towarów. Zjazd powziął cały szereg uchwał, które zapewnią dalszy rozwój kooperatywom kolejowym szczególnie w nadchodzącym okresie pokojowym.

Dnia 26-go września odbyła się w Podgórzu konferencya konsumów chłopsko-robotniczych powiatu krakowskiego i podgórskiego, d. 3. bm. zaś w Wieliczce konferencya tegoż powiatu w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej. Mianowicie w Krakowie powstał już okręgowy urząd ziemski powołany do przeprowadzenia reformy rolnej w zachodniej Małopolsce. Obecnie na wsiach powstały gminne komisye ziemskie, w najbliższym zaś czasie powstanie okręgowa komisya ziemska oraz powiatowe urzędy i komisye ziemskie. Konferencya podgórska wybrała delegatów mało rolnych i bezrolnych do okręgowej komisyi ziemskiej w Krakowie i do powiatowych komisyi w Krakowie i w Podgórzu. Konferencya w Wieliczce do powiatowej komisyi w temże mieście. Na obu konferencyach referował tow. dr. Müller z Krakowa. W najbliższe niedziele mają się odbyć konferencye w dalszych powiatach. Na obu powyższych konferencyach uchwalono wezwać posłów socyalistycznych do przeprowadzenia reformy gminnej oraz rad gminnych i powiatowych, które opanowali pasibrzuchy wsiowi i obszarnicy, wrogo usposobieni do reformy rolnej.

Krakowska komisya oświatowa P. P. S. zorganizowała wieczory czwartkowe, na których (za wstępem po 2 marki) wygłaszane są aktualne odczyty a następnie znani śpiewacy i muzycy wykonują ze swemi produkcyami, gorąco oklaskiwanemi (np. art. oper. Korabianka). Wieczory te zbierają po kilkaset słuchaczy z grona inteligencyi i robotników.

Ruch partyjny przybiera coraz większe rozmiary. W miejsce rozwiązanego komitetu wykonawczego objął kierownictwo roboty partyjnej w zachodniej Małopolsce komitet obwodowy.

Jedynym okręgiem wyborczym zachodniej Małopolski, z którego nie posłuje socyalista, jest okręg Dobczyce, Myślenice Limanowa; Nowy Targ; Spisz i Orawa. Okręg ten wybrał aż 8 posłów (5 piastowców, 2 klerykałów i 1 stupińczyka — same miernoty, o których nikt nie słyszał) mimo, że 2 przypadało na Spisz i Orawę, którą w przededniu wyborów zagarnęli podstępnie Czesi. To też na skutek protestu wyborczego najwyższy sąd w Warszawie orzekł, że z chwilą przyłączenia Orawy i Spiszu do Polski muszą się odbyć wybory w całym tym okręgu. Wobec tego iż odzyskaliśmy część Orawy i Spisza, cała prasa krakowska domaga się od rządu rozpisania wyborów w tymże okręgu, aby ludność orawsko-spiska przez wybór posłów mogła wyraźnie zamanifestować swą przynależność do Polski. Spodziewać się należy, że związek posłów socyalistycznych energicznie poprze to żądanie.

Bezrolny.

Kronika stryjska.

STRYJ w październiku.

Powiat stryjski dla przykładu, bogaty był w drzewo opałowe. Zawsze była łatwość zaopatrzenia się w takowe, mimo rabunkowej gospodarki osławionego Boraka, firmy Groedel i innych. Firmy te wyzysk na tem polu doprowadziły wprawdzie do ostateczności — jednak klęską prawdziwą w tej dziedzinie produkcyi (tylko dla konsumenta) jest wdarcie się do tej gałęzi produkcyi elementów typowo paskarskich, nie wspólnego z nią nie mających, a szukających w tej dziedzinie, jak i innych, tylko nadzwyczajnego zysku i to za wszelką cenę, choćby po trupach...

W Stańkowie zakupił swego czasu niejaki Reich u tamtejszego właściciela jeszcze ks. Puzyny las na ekspoatacyę drzewa opałowego. "Okolicznościami" zmuszony sprzedał Reich las i drzewo niejakiemu Goldmanowi. Tenże Goldman (spryciarz zdaje się) wykorzystał rabunkowe instynkta chłopów z Łukawicy niżnej i za jakąś część drzewa zrabowanego podczas jednodniówki bolszewickiej wziął odszkodowanie (kontrybucyę — jak nazywają to chłopi w Łukawicy) w kwocie 260.000 marek. Zagarnąwszy tę drobnostkę, postanowił ten nowoczesny "raubritter" resztę pozbyć odrazu i w tym celu wybrał się do Stryja. Tu nawinęli mu się dwaj handlarze Gelbert i Adler i ofiarowali po 5.200 mk za wagon, dowiezszy prawie targu na 60 wagonów po tej cenie. Przed ostateczną decyzyą zjawił się u Goldmana "notoryjny multimilioner" stryjski Mojżesz Garfunkel i ten na spółkę z osławionym z paskarskiego procesu we Wiedniu Dra Freinda, Eisigiem Rubiem nałożyli Goldmanowi na tym interesie po 600 marek na wagonie postanowiwszy drzewo to wywieść do Stanisławowa.

Natychmiast po tej "transakcyi" cena drzewa opałowego w Stryju podskoczyła z 60—70 mk za cetnar w sprzedaży drobnej na 95 mk za tę samą ilość. Nie na tem jednak koniec!

Dowiedziawszy się o tym procederze, udali się reprezentanci tut. konsumów robotniczych do Starostwa, Magistratu a stąd do Odbudowy; a więc instytucyi mających ingerencyę w tym wypadku z przedstawieniem i żądaniem, by nie zezwolono paskarzom na wywóz tego drzewa z powiatu, by po cenach ustalonych przez te właście drzewo oddano konsumom. We wszystkich instytucyach wymienionych deputacya otrzymała piękne obietnice. Przyłączył się do takowej, u-

Wakacye nad zatoką Pucką. [10]

(Dokończenie).

Mając pomyślniejsze warunki, rybacy osady Helu dzierżą wprost hegemonię nad wszystkimi innymi rybakami polskiego wybrzeża. Rybołóstwo osady Helu jest rybołóstwem typowo morskiem. Materyał posiadany przez rybaków przedstawia olbrzymią wartość.

Należy pamiętać, że mieszkańcy Helu wszyscy bez wyjątku są Niemcami. Temu właśnie zawdzięczali opiekę rządu niemieckiego, w przeciwieństwie do rybaków wszystkich innych wiosek na półwyspie, Kaszubów, stale pomijanych. przy wszelkich świadczeniach.

Poza osadą Helem jest jeszcze 14 osad rybackich zamieszkałych przez ludność polską. Ludność ta spodziewa się, i rząd nasz zapewne podziela to zapatrywanie, że obecny stan rzeczy musi ulédz zmianie, że rozwój i przedsiębiorczość rybaków Kaszubów będą wydatnie popierane, przez co usunie się hegemonię Helem, tak krzywdzącą drugich.

Pierwszy krok celem przesunięcia punktu ciężkości z osady Hel do osad polskich, już uczyniono. Jest nim właśnie stworzenie wspomnianego już Towarzystwa rybackiego z siedzibą w Gdyni. Rzecz prosta bowiem, iż rybołóstwo, znajdujące się przy punkcie zbytu, rozwijać się będzie lepiej niż gdzi indziej.

Dalszymi krokami będą: budowa portu w Gdyni, oraz ewentualne przekopanie półwyspu Hela koło Wielkiej Wsi. Wówczas rybacy całej zatoki nie potrzebowaliby już objeżdżać półwyspu, aby się wydostać na pełne morze. Zbliżyłoby to znacznie wszystkich rybaków do morza, ustalałby przewaga rybaków z Helu, którzy dzisiaj najwięcej do pełnego morza są zbliżeni. Jak twierdzą rybacy, rybność zatoki podniosłaby się znacznie, ponieważ ryby w pewnych okresach wchodzą do podobnych połączeń morza z zatokami, względnie jeziorami Żarnowskiego, od czasu połączenia go choć tak małym, kanałem Piaśnicy z morzem.

Wogóle — zadania przed nami ogromne, ale i wdzięczne.

Jak „ziemia obiecana" zjawił się przed naszymi oczyma ten piękny szmat ziemi nadmorskiej i czeka, co zeń uczynimy.

Będzie — li drzemał dalej w zapomnieniu, czy też zmieni się w przecudną Riwierę polską, pełną życia i bogactw?

Zaiste — "nie wiemy, co posiadamy"...

I pierwszym naszym obowiązkiem względem Pomorza, będzie — poznać je, zwiedzić; wysłuchać życzeń, a zbadawszy dobrze ten kraj, wystąpić z inicyatywą czynu, z zapałem pracy i gorliwością serdeczną.

A kiedy bliżej zżyjemy się z cichymi Kaszubami, poznamy, że ludność ta wymaga osobnej; umiejętnej opieki, że oni żyli tak długo pod mocą terroru moralnego, a nawet fizycznego, ze strony szkoły niemieckiej, urzędu i napływowej ludności niemieckiej, iż dziś z trudem swobodnie oddychać potrafią — że są jeszcze jakby onieśmieleni nagłą, wielką zmianą — ale przekonamy się też, że serca w nich uczciwie szlachetne, i dusza prawa, pełna odwagi i cnoty.

Jest to "materyał bohaterski", jak słusznie określił swe wrażenie jeden z działaczy, przybyłych tu celem poznania Pomorza.

Bohaterem być trzeba, aby swą indywidualność, swe czucie, swą mowę; zachować te długie lata niewoli, kiedy spryt i deprawacya ciemiężycieli podawały częstokroć dłonie nawet obrzydliwstwu, by wyplenić stąd znienawidzoną rasę słowiańską.

Pogarda, ujawniająca się nawet w przysłowiach ("dumm, wie ein Kaschube"), wszelkie pomysły germańskiego sprytu nie zdołały osiągnąć swego celu.

Może użyczyło im tej siły to niezmierzone majestatu jakiegoś pełne morze, na które patrzą od zarania życia. Może ten bezpieczeństwa, jakie im żywioł potężny niesie, były im bohaterstwa szkołą i wzmocniły trwać i wytrwać.

Nam zbliżyć się do nich z sercem otwartem, zrozumieniem i życzliwością i nią pełnym i tem sercem przywiązać ich do wspólnej Matki.

Ten brzeg, gdzie w głębinach spotykamy szczątki pradawnych urn słowiańskich, dotąd wzbogacających niemieckie muzeum gdańskie, — gdzie fale sypią skarbami złocistych bursztynów, obliwają się srebrną pianą o wygrzane piaski — ta ziemia rozkoszna i bogata, pracą gorliwą w „mlekiem i miodem płynąca" zmieniona — ta straż graniczna Kaszubów, — winny nam stać się tak drogi, jak stolice nasze, jak warownie kresowe — bo to: warownia i wraz brama na świat wolnej odrodzonej Polski.

(m. h.)

znawszy słuszność sprawy sekretarz magistratu p. Cypryś i energicznie tą sprawą się zajął, Starostwo wydało nawet zakaz wywozu tego drzewa z powiatu.

Czemże jednak wszystkie te rozkazy i zakazy wobec woli jednego paskarza i sprytu jego. Garfunkel przechwala się, że część drzewa już wywiózł, a resztę wywiezie — przewiezione zaś do Stryja 5. bm. 3 wagony drzewa (Nr. 39.461, N15.531, 42.368) sprzedał nie konsumom, lecz temu samemu Adlerowi w cenie po 6.600 mk za wagon. Tak tedy Adler za to samo drzewo zapłacił nie po 5.200 mk, lecz po 6.600 mk. i różnicę tę odbije sobie na konsumentach.

Takich faktów naprowadzić można bez liku. Rzeczy takie dzieją się u nas w każdej dziedzinie handlu. Ten rozbój na gładkiej drodze, to „mordowanie dzieci" musi jednak ustać.

Na tej drodze zwracamy się do Władz i żądamy zaprowadzenia porządku. Żądamy ustalenia cen, silnego nadzoru nad handlem artykułami codziennego zapotrzebowania, kontroli na targu, oddania aprowizacyi w odpowiednie (przynajmniej energiczne) ręce i zmiany w stosunkach komunalnych. Pana starostę wzywamy do zamianowania reprezentacyi miejskiej. Zaznaczamy, że nie damy się wziąść na lep endeckiego twierdzenia: "że nie ma odpowiedniego kandydata między Polakami w Stryju na komisarza rządowego..." My takich kandydatów wymienimy wielu. Tylko nie endeków!

Stoimy przed zimą, która zapowiada się gorzej niżli wszystkie dotąd i groza przejmuje każdego myślącego człowieka na myśl co się stanie, jeśli bezholowie ze stosunków tych się nie usunie.

I jeśli Władze nie okażą potrzebnej energii i trwać będą w bezczynności — to zapowiadamy walkę o te najprymitywniejsze postulaty. Przypominamy, że robotnicy stryjscy niejednokrotnie dali dowody tego, że walczyć umieją.

Z ruchu robotniczego.

Z organizacyi kelnerów.

Dnia 7 października b. r. odbyło się zgromadzenie szynkarzy przy współudziale delegatów Związku kelnerów we Lwowie.

Zgromadzeniu przewodniczył komisarz rządowy korporacyi p. Mazurkiewicz.

Związek kelnerów zastępywali tow. Hell, Franciszek, Rares Wilhelm, Goldhaber Adolf i Theeman Maurycy, P. Mazurkiewicz informuje zgromadzenie, że zostało ono zwołane na prośbę Związku kelnerów w sprawie zażegnania bezrobocia w zawodzie szynkarskim.

Tow. Rares przedstawił smutne położenie bezrobotnych. We Lwowie mamy około 300 bezrobotnych kelnerów. Ludzie ci znajdują się w ostatniej nędzy, a Związek nie może im przyjść z wydatną pomocą. Szynkarze po większej części nie zatrudniają pracownika lub zastępują go przez siły żeńskie, albowiem z chwilą zaprowadzenia procentów szynkarze pracowników nie zatrudniają.

Tow. Rares podniósł zasługi p. Mazurkiewicza, który wiele przyczynił się dla dobra pracowników kelnerskich.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono usunąć siły niekwalifikowane w szynkach i mleczarniach i zastąpić pracownikami ukwalifikowanymi.

Każdy szynkarz obowiązany będzie trzymać pracownika wedle orzeczenia komisyi, która została na miejscu wybrana.

Do komisyi weszli:

Ze strony pracodawców: pp. Arnold, Fuchs i Schlecker.

Ze strony pracowników: tow. Hell, Themann, Goldhaber.

AKCYA CENNIKOWA INTROLIGATORÓW została pomyślnie zakończona dnia 5 b. m. przyczem robotnicy uzyskali 60 proc. podwyżki.

Restauracya i pokój do śniadań pod „Trzema Murzynami"

38—4 Lwów, ul. Krakowska 9.

Poleca Szan. P. T. Publiczności znakomite obiady i kolacye. Bufet wybornie zaopatrzony. — Świeże piwo i inne napoje.

ŻĄDAJCIE

przedwojennej jakości bibułek i tutek cygaretowych

„PROMIEŃ"

w rulonach lub pudełkach

5% na rzecz T. S. L.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

SP. AKC.

ZAŁOŻONE W 1870 ROKU

WARSZAWA, JASNA 4. (we własnym gmachu).

Oddziały względnie Reprezentacje we Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku i Wilnie.

ZASTĘPSTWO w NEW-YORKU.

Kapitały gwarancyjne i rezerwowe Mk. p. 21,198.676.

(w tem £117.916, $1,664.980, franków franc. 282.375 i t. p.)

po kursie parietowym).

Towarzystwo posiada własne domy: w Warszawie (trzy), Poznaniu, Toruniu, Gdańsku, Lwowie i Wilnie.

Zbiór składek w roku 1919 Mk. p. 33,495.555.

Szkody wypłacone Mk. p. 16,965.888.

Towarzystwo przez czas swego istnienia wydało polis 2,100.439 i zebrało składek Mk. p. 431,222.363.

wypłaciło za 61.150 szkód Mk. p. 285,106.375.

Prez. Rady Zarządzaj. cej: Leopold bar. Kronenberg

Dyrektor Naczelny: Edmund Grw R-Piotrowski.

Dyrektor: Paweł Górski.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia OD OGNIA, OD KRADZIEŻY, TRANSPORTÓW.

Towarzystwo posiada pierwszorzędne stosunki reasekuracyjne z najpoważniejszemi Towarzystwami zagranicznemi.

Dyrekcja Oddziału we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15.

Łącznie z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń pracują:

POLSKIE TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE i REASEKURACYJNE „PATRIA" Sp. Akc.

które prowadzi działy ubezpieczeń:
1) od wypadków,
2) od odpowiedzialności cywil.
3) od skutków przerwy ruchu przedsiębiorstwa z powodu pożaru (chômage).

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „VARSOVIA" Sp. Akc.

które zawiera ubezpieczenia na życie wszelkiego rodzaju.

Biura Dyrekcji Towarzystw: Warszawa, Jasna 4. Dyrekcja oddziału Towarzystwa „Patria" i Towarz. „Varsovia" we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15. Ajentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej. 1245

ODDZIAŁ we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15.

ODDZIAŁ we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15.

Rękawicznik i bandażysta

wykonuje i naprawia: rękawiczki, opaski przepuklinowe, pasy brzuszne, pasy dla położnic, suspensorya i wszelkie wchodzące w zakres wchodzące artykuły jak też naprawia gorsety, torebki damskie, kamizy, portfele, szelki i wogóle wszelkie wyroby skórzane, galanteryjne i najolki. Kołnierze i krawaty wyrabia z danej materyi. PISTOL, Kleparowska 8.

Futra przerabia, farbuje chemicznie, kupuj i przyjmuje do komisowej sprzedaży Władysław Solik, obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny 5, drugie piętro róg Akademickiej.

„METAL"

fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów

Lwów, ul. Zacharyewicza 5.

przyjmie kilku ślusarzy i tokarzy. Poza normalną płacą współdział w zysku pracowników do połowy na specyalnych warunkach. Konsum fabryczny. Zgłoszenia między 8 a 11 przedpołudniem w biurze dyrekcyjnym. 15—3

DOKUCZLIWE i PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MASĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 10 Mk., 2) Mk 1 30 Mk. MYDŁO DO TEGO: 7 Mk. ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 5 Mk.

JEDYNY SKŁAD i WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu Georga).

SALON SUKIEN DAMSKICH i kostumów angielskich J. GROSSA

we Lwowie ul. Sykstuska 40.

wykonuje roboty elegancko, starannie, gustownie podług najnowszych francuskich i angielskich Journali. CENY PRZYSTĘPNE. 1226—6

Już nadeszło OBUWIE

damskie i dziecinne najlepszego gatunku które poleca po cenach umiarkowanych znana firma JAKÓB SCHEIT, Rejtana 4.

Kurs tańców

rozpoczyna 32—6

RAAB przy ul. Sykstuskiej 23.

modnych tańców oraz dla kółek zamkniętych w osobnych dniach i godzinach dla osób starszych pod dyskrecyą.

Wpisy codziennie.

Materyały odzieżowe

głównie dla ludu i robotników w cenie od 50 do 150 Mk. oraz koce w cenie od 120 Mk. do nabycia w magazynach Biura surowców 102—6

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie — ul. Bourlarda 5. między godz. 9—1 i 3—6 popoł.

ADOLF KOSKE

Restauracya i Kawiarnia „Nowy Świat"

Codziennie koncert muzyki salonowej tanie obiady reklamowe z trzech dań od godz. 12-tej do 2-giej po 35 Mk. na żądanie do menażek. Wszystko na świeżem maśle. — Bilardy karambolowe. — Do dyspozycyi pisma krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy.

Przepustki

i wszelkie inne druki wojskowe wykonuje drukarnia Ign. Jaegera we Lwowie ul. Sykstuska 33.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYRKER. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.